

SŁOWO WSTĘPNE

Piąty numer rocznika ukazuje się w rzeczywistości kształtowanej przez najnowszą ustawę o nauce i szkolnictwie wyższym. Akt prawny funkcjonuje i obowiązuje od blisko roku, niemniej wciąż wiele kwestii wydaje się niejasnych, rodzą się pytania, sporo wątpliwości nadal nie zostało rozwiązanych. Również i tych dotyczących oceny osiągnięć naukowych, w tym czasopism – mimo wszystko, ponieważ może to brzmieć cokolwiek niedorzecznie, skoro znamy ramowy projekt systemu punktacji. Niemniej w chwili, gdy spisywane są te słowa, środowisko dotkliwie odczuwa brak na przykład stosownych rozporządzeń ministerialnych w odniesieniu do różnych zagadnień, w tym właśnie rejestru naukowych periodyków punktowanych.

Rozwój wydaje się wyzwaniem priorytetowym. Jest na pewno, lecz jak go pojmować? Jak mierzyć? Jak oceniać? Wedle poziomu prestiżu instytucji bądź redakcji ogłaszającej materiały naukowe? Właśnie tak obecnie skonstruowano system ewaluacyjny. Jest niezmiernie tani dla ustawodawcy, dlatego korzystny, pożądany. Czy wydajny? Czy szczelny, czy dostatecznie „spostrzegawczy”? Czy uwzględnia uwarunkowania akademickiej pracy? Uprzywilejowanie statusu czasopism wypada poniekąd jako przeniesienie pędu dzisiejszych czasów do sfery profesjonalnych zajęć rzeszy badaczy. Prawdopodobnie nierzadko kosztem oczekiwanej staranności metodologicznej i znacznie częściej kompletności studiów, które, choć dostępne dzięki wdrożeniu postulatów spod znaku *open access*, ulegną rozproszeniu.

O jednym paradoksie w tym kontekście nie sposób nie wspomnieć. Chodzi mianowicie o ważny dla rodzimych inicjatyw czasopiśmienniczych raport, opracowany przez trójkę badaczy – Anetę Drabek, Ewę A. Rozkosz oraz Emanuela Kulczyckiego¹ – i ogłoszony w formie artykułu przed kilkoma miesiącami. Wnioski płynące z treści samego opracowania są smutne, ponieważ świadczą, iż wprowadzony wcześniej system nie przyniósł spodziewanych rezultatów w zakresie podniesienia poziomu umiędzynarodowienia polskich periodyków z obszaru nauk humanistycznych i społecznych. Zresztą w świetle kolejnej reformy trudno oprzeć się wrażeniu, że reprezentanci wspomnianych dziedzin stanowią obiekt wciąż dokonujących się na nich eksperymentów.

¹ Por. *Internationalization of Polish Journals in the Social Sciences and Humanities: Transformative Role of The Research Evaluation System*.

Aczkolwiek to nie istota omówienia przykuwa uwagę, lecz okoliczności jej publikacji. Oto sekwencja zdarzeń i jedna osobliwość, a to symptomatyczne, że E. Kulczycki o sprawach tych zechciał powiedzieć kilka słów... Przedłożona analiza koncentruje się, mówiąc ogólnie, na latach 2012-2015. Opracowanie powstało w 2016 roku. Pozytywne recenzje spłynęły w lipcu następnego, natomiast dziewiętnaście miesięcy później rzecz wreszcie ukazała się drukiem². Słowem, niezbędna zainteresowanym natychmiast wiedza nie została uprzyświecniona *up to date*, by posłużyć się modnym ujęciem w jeszcze bardziej modnym języku, ponieważ trafiła do jej odbiorców mocno spóźniona, właściwie zdezaktualizowana. Dlaczego? Można się domyślać, to pogoń za punktami, chyba nieprzypadkowo bowiem autorzy złożyli swój tekst do „Canadian Journal of Sociology” („Cahiers Canadiens de sociologie”) 2019, nr 1 (R. 44), co poskutkowało dorobkiem w liczbie 20 „oczek”³. Bo z jakich innych powodów tego rodzaju materiał mógł się znaleźć na łamach obcojęzycznego kwartalnika? Czy w Ameryce Północnej rzeczywiście znajduje się *target* tej informacji?

Myśli te niech spuentuje osobliwy cytat, pochodzący od najbardziej kompetentnego eksperta w tej materii: „ewaluacja wymaga rewizji i niezbędnych zmian, które sprawią, że nauka nie będzie uprawiana pod »punkty«, a granie w grę o punkty będzie przynosić więcej korzyści samej nauce i naukowcom, a nie tylko prowadzić do mieszania łyżeczką w szklance herbaty bez dosypania cukru”⁴. W świetle opowiedzianej krótko bądź co bądź długiej historii rzeczonoego wyżej artykułu to nie nauka ani naukowcy korzystają ze zmian, gdyż punkty – jak w tym przypadku – unicestwiają dyskusję, a przynajmniej ją ograniczają, na pewno zaś opóźniają. W rezultacie niechybnie dochodzi – powtórzmy – „do mieszania łyżeczką w szklance herbaty bez dosypania cukru”, ponieważ wszystko poniewczasie, w niewłaściwym miejscu. Poza tym – czy naprawdę musimy wstydzić się ojczystego języka? Czy istotnie polonistykę należy uprawiać, z założenia obecnie, w innej mowie niż ta, której hołdował Mikołaj Rej? Czy rzeczywiście swoją aktualność i znaczenie straciła może najlepiej znana w dorobku tego szesnastowiecznego twórcy fraza? Przypomnijmy ją: „A niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”.

Istnieją inne niedobory. Nie powstała w Polsce żadna prestiżowa platforma (internetowa) indeksująca dorobek rodzimych (i obcych) naukowców. Są wprawdzie rozmaite, na przykład pol-index, POL-on czy PBN. Niestety to przedsięwzięcia lokalne, pozbawione skutecznych rozwiązań łączących z siecią globalną, na dodatek nieskuteczne, gdyż elektroniczne aplikacje również w obrębie poszczególnych modułów nie kojarzą (nie parują) tzw. zdarzeń ewaluacyjnych, co przekłada się na wyniki cytowań, a zwłaszcza

2 Zob. http://ekulczycki.pl/warsztat_badacza/pozorne-umiedzynarodowienie-jak-polskie-czasopisma-graly-o-punkty/ [dostęp: 15.06.2019].

3 Zob. <https://punktacjaczasopism.pl/rez.php> [dostęp: 15.06.2019].

4 Zob. przyp. 2.

na rzetelność konstruowanych na podstawie tych ostatnich wskaźników⁵. Pozostaje indywidualne, pozbawione instytucjonalnego wsparcia, aplikowanie do wiodących w świecie prestiżowych baz; obecność w nich jest przecież niejako obowiązkowa, skoro premiowana przez ustawodawcę. Ten kierunek rozwoju, choć zrozumiały w intencji, wypada ocenić jako zaskakujący, gdyż redakcje rodzimych czasopism (z różną tradycją), publikujące najczęściej po polsku, nie są do takiego akcesu – koniecznego, jak się okazuje – przygotowane. Po prostu proces ten w świecie trwa od wielu lat, ojczysta nauka zatem jest zmuszona do nadrobienia niekoniecznie zawinionych zaległości. Nie istnieją też stabilnie określone wymogi co do na przykład periodyków naukowych – są zmienne, a co za tym idzie: trudno im sprostać, czego dowodzi rządowy „Program wsparcia dla czasopism naukowych”, rozporządzenie w tej sprawie z niedowierzaniem czytał zapewne niejeden redaktor, przynajmniej niektóre jego punkty. Być może, pojawi się kolejny rygor, by tworzyć ujednolicone platformy on-line dla funkcjonujących czasopism (ze względu na raportowanie) – będzie wdrożony? Kiedy? Na pewno? Pytania można mnożyć. Inne deficyty czy wątpliwości, pominięte w tym akapicie, niech pokryje kurtyna milczenia, mimo iż ich niemało i o doniosłej randze. Równocześnie powiedzmy, że sformułowane wyżej uwagi można traktować jako serię zarzutów, zarazem wolno widzieć w nich przejaw troski środowiska akademickiego o możliwość wyjścia naprzeciw oczekiwaniom, nadto – w kontekście autentycznie realizowanych prac badawczych, o czym w kolejnym i ostatnim segmencie tej wypowiedzi, co nade wszystko potwierdza treść lwiej części oddawanego do rąk Czytelników tomu.

Kończąc, w imieniu redakcji pragnę serdecznie powitać na łamach rocznika Recenzentów, którzy właśnie wyrazili zgodę na podjęcie współpracy, oraz Autorów numeru. Serdecznie dziękujemy za ekspercki trud rzeczoznawcom: Paniom – Prof. Joannie Kamper-Warejko (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Prof. Dorocie Kozaryn (Uniwersytet Szczeciński), Prof. Jolancie Migdał (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Prof. Katarzynie Sicińskiej (Uniwersytet Łódzki), oraz Prof. Tomaszowi Korpyszowi (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie). Z radością po raz pierwszy na łamach „Filologii Polskiej” gościmy Twórców rozpraw i szkiców: Mgr Dominikę Gruntkowską (Uniwersytet Szczeciński), Dr Paulinę Korzeniewską-Nowakowską (Uniwersytet Zielonogórski), Prof. Danutę Kowalską (Uniwersytet Łódzki), Dr Ewę Krzywicką, Mgr Katarzynę Mróz (Uniwersytet Gdański), Dr Barbarę Trygar (Uniwersytet Rzeszowski), Dra Andreyę Kotina (Uniwersytet Zielonogórski), Prof. Jerzego Madejskiego (Uniwersytet Szczeciński), Dra Bartłomieja Maliszewskiego (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Prof. Adama Mazurkiewicza (Uniwersytet Łódzki), Dra Alfreda Siameę.

Redaktor naczelny

5 Można znać z autopsji 150 cytowań (w nieomal 40 różnych publikacjach), niemniej Indeks Hirscha „widzi” ledwie kilka.

WPROWADZENIE DO ZESZYTU

Oddawany do rąk Czytelnika kolejny zeszyt rocznika „Filologia Polska” tradycyjnie już gromadzi rozprawy badaczy reprezentujących obie dyscypliny filologii – językoznawstwo i literaturoznawstwo. Składa się na niego 14 artykułów, które mieszczą się w dwóch kręgach zagadnień: językowych i literackich świadectw czasu minionego oraz twórczości Mikołaja Reja w 450-lecie śmierci pisarza. Autorzy wykorzystują w badaniach różnorodne źródła ekscerpacji materiału i oświetlają go z różnych perspektyw.

W części pierwszej pomieszczone są studia związane z szeroko rozumianym zagadnieniem przeszłości. Stało się ono podniętą do namysłu nad tekstowymi realizacjami opisu czasu minionego. W tym obszarze mieści się opracowanie Katarzyny Mróz. Autorka porównuje sposób prezentacji wieku XVII w powieści historycznej Henryka Sienkiewicza, Józefa Hena i Jacka Komudy. Dokonuje tego, przyglądając się scenom wojennym, relacjom erotycznym między bohaterami oraz kreowanej w powieściach wizji kobiecości. W kręgu intencjonalnie kreowanego obrazu przeszłości pozostaje szkic Magdaleny Hawrysz. Spojrzenie na prozę historyczną Zofii Bukowieckiej z perspektywy pragmatyki lingwistycznej pozwoliło wyróżnić kilka strategii pisarskich, które służą laudacyjnej wizji przeszłości Polski, tworzonej programowo i mającej charakter edukacyjny, konsolacyjny oraz formacyjny. Inną rolę odgrywa przeszłość w retrokryminałach Marcina Wrońskiego. Ewa Krzywicka przygląda się przeszłości miasta i regionu w jego powieściach w kontekście małych ojczyzn. Udowadnia, że stosunek autora do czasu minionego Lublina i Lubelszczyzny to połączenie mitologizacji i demaskacji zaspokajające czytelnicze zapotrzebowanie na lokalność i swojskość w ponowoczesnym świecie.

W kilku opracowaniach podjęto zagadnienie różnie rozumianej i interpretowanej pamięci indywidualnej oraz zbiorowej. Studium Adama Mazurkiewicza przynosi rozważania nad uwarunkowaniami wizji przeszłości, wykorzystywanej do konstrukcji świata przedstawionego kryminału *retro*. Dla opisu dziejów minionych autor wskazuje strategię apologetyczną (swoista dla utworów Konrada T. Lewandowskiego oraz Jarosława Jakubowskiego) i rewizjonistyczną (właściwą cyklom Marka Krajewskiego, Pawła Jaszczuka, Marcina Wrońskiego). Badacz akcentuje także ekonomiczne uwikłania funkcjonowania literatury popularnej. W nurcie badań nad pamięcią mieści się również szkic Barbary Trygar. Badaczka snuje rozważania skupione wokół trzech triad: analizuje zależności między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością; przygląda się

relacji wolności do kategorii prawdy i dobra; wreszcie śledzi wpływ filozofii starożytnej na twórczość włoskiego myśliciela Nicoli Chiaromontego i inspirację jego pismami widoczną w twórczości Wojciecha Karpińskiego. Andrey Kotin na tle szerokiego kontekstu filozoficznego udowadnia tezę o roli pamięci u Nabokova, która stanowi jeden z najbardziej kreatywnych aspektów ludzkiej świadomości, będąc zarazem zaprzeczeniem czasu i śmierci.

Katarzyna Węgorowska proponuje filologiczno-lingwokulturologiczną rekonstrukcję Psar. Do realizacji tego celu autorka wykorzystała konfrontację dwóch dopełniających się perspektyw: faktograficznej (na podstawie encyklopedii i przewodnika) i emocjonalnej (w świetle wspomnień Anny Potockiej). Z przeszłością związany jest szczególnie typ tekstu, jakim jest pamiętnik. Ten gatunek znalazł się na warsztacie Joanny Gorzelanej, która w *Historii mego wieku* autorstwa Franciszka Karpińskiego poszukuje leksyki z kręgu religii. Jej analizy dowodzą, że słownictwo to – obfite i zróżnicowane – wykorzystywane było do opisu również sytuacji pozareligijnych. Jeszcze inny aspekt przeszłości pojawia się w artykule Alfreda Siamy. Autor prezentuje w nim stosunek osiemnastowiecznych publicystów do romansu tradycyjnego. Wedle opinii wyekscerpowanych z tekstów encyklopedycznych i publicystycznych ówczesna elita literacka postrzegala ten gatunek jako anachroniczny i bezideowy.

Historyczne (z dzisiejszego punktu widzenia) realia widoczne są w poematach Włodzimierza Wolskiego. Dominika Gruntkowska przygląda się im z perspektywy motywu diabła – jego cech i funkcji w tak zwanym cyklu ludowym. Przeszłością w sztukach plastycznych zajęła się Kamilla Pijanowska. Przedmiotem zainteresowania uczyniła dziewiętnastowieczne dzieła sztuki uwieczniające romans Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłówny, udostępniane szerokiemu odbiorcy na łamach prasy.

W drugiej części piątego numeru „Filologii Polskiej” znalazły się studia poświęcone twórczości Mikołaja Reja. Pisarski dorobek nagłowiczana doczekał się licznych już opracowań, zarówno językoznawczych, jak i literaturoznawczych, wciąż jednak inspiruje do podejmowania kolejnych wątków, analizowania jego twórczości nowymi narzędziami.

Dotychczasowe badania nad literacką spuścizną Reja dowiodły, że opis właściwości Rejowego stylu wymaga odrębnych analiz poszczególnych utworów. Z tego założenia wychodzi Danuta Kowalska, przyglądając się prozatorskiej parafrazie *Psalterza Dawidowego*. Jej badania przynoszą jakościowo-ilościowy opis cech stylistycznych *Księgi Psalmów*, co pozwala dostrzec w autorze artystę starannie kształtującego strukturę stylistycznojęzykową utworu. Stylowi Mikołaja Reja przygląda się także Bartłomiej Maliszewski. Jego artykuł przynosi opis metaforyki związanej z pojęciem troski o siebie przedstawiony w perspektywie kognitywistyki. Prócz prezentacji określonego kręgu przerośni w opracowaniu zwrócono też uwagę na ich poznawczą, perswazyjną i kulturotwórczą funkcję. Mikołaj Rej jest też bohaterem (jednym z wielu) lekturowych

fascynacji Elizy Orzeszkowej. Syntetyczne studium Ireneusza Sikory ujawnia wiele faktów z zakresu erudycji i czytania autorki, zwłaszcza w odniesieniu do literatury staropolskiej (głównie renesansowej) i oświeceniowej.

Redaktorki naukowe tomu

*

„Regionalia lubuskie” otwiera tym razem zapis dyskusji, która odbyła się na początku grudnia 2018 roku w auli Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego. „Czego brakuje nam, by stworzyć arcydzieła?” brzmiało hasło wywoławcze spotkania. Organizatorem wydarzenia był oddział zielonogórski Związku Literatów Polskich oraz Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wśród zaproszonych gości znaleźli się lubuscy pisarze, badacze i krytycy: Małgorzata Mikołajczak, Kamila Gieba, Paulina Korzeniewska-Nowakowska, Arkadiusz Kalin, Andriej Kotin, Alfred Siatecki, Czesław Sobkowiak, a debatę moderowała Mirosława Szott wspólnie z Eugeniuszem Kurzawą. Zapraszamy do zapoznania się z zarejestrowanym przebiegiem tej interesującej rozmowy oraz jej fotorelacją.

W poprzednim numerze „Filologii Polskiej” ukazały się wybrane wiersze Michała Banaszaka, doktoranta literaturoznawstwa na Uniwersytecie Zielonogórskim. Twórca otrzymał w 2019 roku Lubuski Wawrzyn Literacki w kategorii poezji. Wyróżnienie to wędruje do autora najlepszej książki, która ukazała się w roku poprzednim. Z tego powodu przedrukujemy laudację wygłoszoną przez prof. Jerzego Madejskiego podczas gali wręczenia nagród oraz szkic interpretacyjny dotyczący nagrodzonego tomiku (pt. *Miejsca*) autorstwa Pauliny Korzeniewskiej-Nowakowskiej. Katarzyna Bartosiak oraz Kamil Banaszewski w bibliograficznym zestawieniu rejestrują dorobek naukowy lubuskich polonistów-akademików.

W części literackiej tym razem prezentujemy twórczość trzech poetek działających w Stowarzyszeniu Jeszcze Żywych Poetów w Zielonej Górze. Organizacja ta została założona w 1995 roku, a jej prezeską jest do dziś Jolanta Pytel. Stowarzyszenie skupia kilkadziesiąt osób i zajmuje się między innymi propagowaniem literatury oraz działalnością wydawniczą. Wiersze Elżbiety Dybalskiej to minimalistyczne w formie muśnięcia zainspirowane przyrodą, sztuką i duchowością, które jak biel w jednym z wierszy „bawią się z nami w ciuciubabkę”. Agnieszka Ginko-Humphries, nagradzana w Polsce przede wszystkim za swoje bajki, zachwyca tym razem niepokojącymi i bardzo sensualnymi wierszami. Znajdziemy tu ciszę, która „podgryza czereśnie i podjada miąższ”, ślimaki „wpełzające do butów”. Wszystko na tle poszukiwanej pełni bycia. Z kolei opowiadanie Elżbiety Kościuchy-Wieczorek to historia na poły magiczna. Tytułowy stół okaże się przedmiotem uruchamiającym dobrą i złą siłę w patriarchalnej, wiejskiej rodzinie. Życzymy intrygującej lektury.

Szefowa działu „Regionalia lubuskie”